



ROOSEVELT
prezydent Stanów Zjednoczonych, ma wkrótce przyjechać do Europy.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



LEON KOWSKI
znany polski
zmarł w...

ROK XIV.

CZWARTEK, 31 GRUDNIA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 363

Udaremniiony „pucz” w Gdańsku!

Sensacyjne pogłoski o spisku sen. Förstera, który w obawie przed aresztowaniem zbiegł do Berlina. — Masowe aresztowania wśród hitlerowców gdańskich. Gdańsk miał być przyłączony do Trzeciej Rzeszy przez zamach stanu

Wiedeń, 31 grudnia

Prasa zamieszcza sensacyjne pogłoski na temat sytuacji w Gdańsku. Po głoski te twierdzą, że Förster pragnął

dokonać podczas świąt zamachu stanu w Gdańsku i „oddać Hitlerowi Gdańsk na gwiazdkę”.

Premjer Goering, który dowiedział się o tych planach Förstera, wydał prezydentowi senatu gdańskiego Greiserowi

rozkaz postawienia Förstera pod dozór policyjny, tudzież rozkaz aresztowania wszystkich spiskowców jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Wedle dalszych pogłosek Förster zbiegł w ostatniej chwili do Berlina celem poskarżenia się Hitlerowi na postępowanie Greisera.

Największą sensację wywołało w tu tejszych kołach politycznych wiadomość, wedle której większa część aresztowanych w Gdańsku narodowych socjalistów zostanie przetransportowana do Berlina, gdzie będzie odpowiadać przed trybunałem ludowym.

Prezydent sądu gdańskiego dr. von Hagen ustąpił ze swego stanowiska. Na całym terenie Gdańska odbywa się obecnie rewizja w mieszkaniach podejrzanych członków partii narodowo-socjalistycznej, a w pierwszym rzędzie członków formacji S. A.

W Brazylii niszczą 100 tys. worków kawy dziennie

Rio de Janeiro, 31 grudnia.

(PAT) Z kół rządowych zapewniają, jak donosi Havas, iż władze brazylijskie w celu przedsięwzięcia nadmiaru zapasów kawy zostały zaopatrzone obecnie w specjalne maszyny, pozwalające na zniszczenie dziennie 100.000 worków kawy.

Próbna mobilizacja armii niemieckiej

Demonstracja wojskowa Trzeciej Rzeszy dla poparcia żądań politycznych

LONDYN, 31 grudnia.

Ze źródeł francuskich nadchodzą sensacyjne doniesienia o wyznaczonej przez Hitlera na dz. 15 marca 1937 r. próbnej mobilizacji całej armii niemieckiej.

Koła niemieckie zapewniają przy tej okazji, że nie ma to być oznaką grożącego niebezpieczeństwa wojny, lecz demonstracją wojskową Trzeciej Rzeszy, która ma podkreślić i poprzeć aktualne postulaty Niemiec wobec reszty świata.

Te same źródła wyjaśniają dalej, że w ostatnim tygodniu listopada odbyła się w Monachium tajna konferencja generałów bawarskich. W czasie tej konferencji przewodniczący generał von Reichenau zakomunikował obecnym przedstawicielom armii decyzję sztabu generalnego Trzeciej Rzeszy, odnośnie wyznaczenia próbnej mobilizacji.

Czynnik miarodajne uważają, że mobilizacja ta ma podłoże wybitnie polityczne.

Hiszpania nie otrzyma samolotów z Ameryki

Ustawa o zakazie wywozu broni będzie wniesiona do kongresu 6 stycznia

Waszyngton, 31 grudnia.

(PAT) Zastępca sekretarza stanu Hulla Walton Moore oświadczył, iż departament stanu wysłał do swych ambasadorów w Berlinie, Rzymie, Moskwie i Walencji wyjaśnienia w sprawie udzielenia firmie amerykańskiej zezwoleń na wywóz samolotów i motorów amerykańskich do Hiszpanii.

Wyjaśnienia te mają być zakomunikowane odnośnym rządów. Moore dodał, iż instrukcje jego mają na celu stwierdzenie, iż Stany Zjednoczone nie zmieniły swego stanowiska w sprawie wywozu materiału wojennego do Hiszpanii.

Rząd amerykański nie mógł wprowadzić odmówić zezwoleń na wywóz do Bilbao samolotów i motorów, ponieważ embargo na materiał wojenny w myśl ustawy przyjętej przez kongres, dotyczy stron wujających, nie znajdując zastosowania w razie wojny domowej.

Departament stanu wyraża ubolewanie, iż są obywatele amerykańscy, którzy postępują niezgodnie z polityką nieinterwencji.

Zważywszy, iż samoloty i motory, które mają być wysłane, nie są nowe i że naprawa ich i restauracja będzie wymagała pewnego czasu. Wysłanie ich do Hiszpanii nie będzie mogło nastąpić wcześniej, niż przed upływem 2-3 miesięcy, a cała dostawa będzie mogła być skończona dopiero za 6 miesięcy.

Departament wojny przyznaje, iż w początkach stycznia bież. roku sprzedał firmie „Vemalert Company” pewną ilość starych motorów wojskowych.

Następnej tranzakcji dokonano w październiku z firmą „Courtirs” w Nowym Jorku. W tym wypadku nie nastąpiło jeszcze jednak wręczenie wymienionej firmie sprzedanych motorów i prawdopodobnie tranzakcja ta nie zostanie zrealizowana.

Przewodniczący komisji spraw zagr. senatu Pittman i przewodniczący komisji spraw zagr. izby reprezentantów Mac Reynolds po rozmowie z prezydentem Rooseveltem oświadczyli, iż ustawy, dotyczące embargo na materiał wojenny są już opracowane i będą wniesione do kongresu 6 stycznia.

W kołach politycznych zapewniają, że nowa ustawa będzie przypominała ustawę, przyjętą podczas wojny w Chaco. Prezydent będzie miał jednakże prawo rozciągnięcia działania nowej ustawy na kraje, w których toczy się wojna domowa.

Madryt, 31 grudnia.

W odcinku Aranjuez, na południe od Tagu zaatakowały wojska rządowe pozycje powstańców, zadając im poważne straty. W tym samym odcinku wysadzono w powietrze składający się z 35 wagonów pociąg powstańczy, wiozący żołnierzy, materiał wojenny i żywność.

101 lat!



PETRONELA KACPRZAK.

101 lat licząca mieszkanka Łodzi, która obieraniem kartofli zarabia na strawę dla siebie.

Tajemniczy napad na mieszkanie kolektora

Leon Jatka spłoszył napastników strzałami rewolwerowymi

Łódź, 31 grudnia.

(rg) Nocy ubiegłej, około godz. 10.30 dokonano zuchwałego, choć nieudanego

napadu bandyckiego na mieszkanie właścicielki trzech kolektur państwowych w Łodzi, S. Jatki, przy ul. Piotrkowskiej 22.

W chwili, gdy jacyś tajemniczy osobnicy usiłowali wstąpić do mieszkania, w lokalu przebywał jedynie syn właścicielki kolektur, 24-letni Leon Jatka, właściciel domu przy ul. Pomorskiej 20.

Należy zaznaczyć, że punktualnie o godz. 10.30 zgłosił światło w całej lewej oficynie, gdzie na pierwszym piętrze mieści się mieszkanie Jatki.

Leon Jatka wysłał na parę minut przed zjawieniem się tajemniczych osobników służącą, Lole Stobiecką do sklepu po owoce. Sam zajęty był prowadzeniem ksiąg i obliczaniem kasy dziennej kolektur.

Kiedy mieszkanie pogrążone zostało

w ciemnościach, młody Jatka, przeczuwając jakiś podstęp, wybiegł do korytarza i zamierzał wyjść na klatkę schodową, gdzie mieszczą się główne korki oświetlenia elektrycznego. W ostatniej chwili jednak już po uchyleniu drzwi, założył łańcuch i wówczas niespodziewanie uderzony został, pchniętymi z zewnątrz drzwiami w głowę. Jatka wbiegł do pokoju i chwyciłszy rewolwer, oddał 5 strzałów naosłed w stronę drzwi.

Jeszcze przed pierwszym strzałem słyszał trzask pękającego łańcucha. Prawdopodobnie łańcuch został albo pod siłą naporu przerwany, albo też przecięty.

Wszelkie poszukiwania za sprawcami nieudanego napadu nie dały narazie rezultatów. Szczegóły dochodzenia ze względów zrozumiałych trzymane są narazie w tajemnicy.

Noworoczny numer „EXPRESSU”

ukazuje się jutro, w piątek, dnia 1 stycznia 1937 roku. Objętość 12 stron, oraz

PAT I PATACHON

Do numeru tego dołączony będzie bezpłatnie kartonowy KALENDARZ na rok 1937

Cena numeru 10 groszy

Strajki okupacyjne trwaja

Łódź, 31 grudnia.
(k) — W dalszym ciągu trwają strajki okupacyjne w fabryce Gutmana przy ul. Cegielnianej 76 i w fabryce Czarnolewskiego przy ul. Cegielnianej 66. Jak wiadomo, w fabryce Gutmana zatarg powstał na tle nie przyjęcia do pracy starego robotnika. Odbyte w tej sprawie konferencje nie dały rezultatu. Ponowne konferencje nie wyznaczono. U Czarnolewskiego strajk trwa już trzeci tydzień. Właściciel fabryki nie chce się zobowiązać, że po uruchomieniu przedsiębiorstwa przyjmie wszystkich starych robotników do pracy.

65 ZABAW SYLWESTROWYCH W ŁÓDZI

Bezrobotni sprzedają baloniki na ulicach. — Karnawał tegoroczny jest krótki, ale będzie wesóły

Łódź, 31 grudnia.
(v) W ciągu dnia wczorajszego i onegdajszego napływały do Starostwa Grodzkiego podania w sprawie udzielenia zezwoleń na urządzenie zabaw Sylwestrowych. Ogółem władze wydały 65 pozwoleń na urządzenie zabaw, podczas gdy w roku ubiegłym pozwoleń takich wydano tylko 60. Wobec przewidywanego wzmożonego ruchu w noc Sylwestrową oraz wzmożonej konsumpcji alkoholu, władze wydały zarządzenia w sprawie zwiększonego bezpieczeństwa na ulicach miasta, celem uniknięcia awantur i burd. Posterunki uliczne zostaną powiększone i zwiększo-

ne będą również patrole. Pijacy i awanturnicy odprowadzani będą do aresztów aż do czasu wytrzeźwienia. Ponieważ noc Sylwestrowa jest wykorzystywana również dla swoich celów przez złodziei i włamywaczy, którzy poszli na łupy w opróżnionych mieszkaniach, władze zwrócą również specjalną uwagę na bezpieczeństwo mieszkań.

Bezrobotni liczą na zarobek z sprzedaży baloników. Ta gałąź handlu unowocześniła się ostatnio i baloniki w rabiane są w najfantastyczniejszych kształtach.

Bezrobotni zamówili już w fabrykach znaczną ilość baloników, przy czym niektóre z nich opatrzone będą napisem: „Witamy rok 1937”.

Nieliczni bezrobotni znaleźli również zatrudnienie przy pracach związanych z przygotowaniem sal zabawowych, w których hucznie wityny będzie Nowy Rok.

Właściciele lokali rozrywkowych i kierownicy imprez publicznych liczą na to, że karnawał tegoroczny, choć krótki, będzie jednak weselszy i bardziej intratny, niż w roku ubiegłym. Ludzie mają już dość smutków i kłopotów i chociaż wielu nie może sobie na to pozwolić — w szaloną noc Nowego Roku zapomina się o troskach i zabawa wre „na całego”. W takich razach nikt się bardzo nie liczy z wydatkami, a że później trzeba przez kilka miesięcy oszczędzać, ażeby załatać lukę w budżecie — to inna sprawa...

Dramatyczna walka francuska z niedźwiedziem

Czeladnik rzeźnicki przyjął niezwykłą ofertę dyrekcji i zmierzył swe siły z czworonożnym „artystą”. — Tragiczny finał niesamowitej atrakcji na arenie cyrkowej

Rybnik, 31 grudnia.
W Łaziskach Rybnickich bawił w dn. 29 b.m. przejazdem mały cyrk, którego właścicielem jest niejaki Wesolý. Największą atrakcją przedstawienia miała być walka dużego brunatnego niedźwiedzia z jakimś śmiakiem z pośród publiczności.

Według zapowiedzi ten z widzów, który przeprowadzi walkę z niedźwiedziem i położy go według prawideł wal-

ki francuskiej, miał otrzymać 20 zł. premii.

Skuszony nadzieją zarobienia 20 zł., zgłosił się czeladnik rzeźnicki Edmund Pawlenka. Zbyt pewien swych sił, stanął z niedźwiedziem oko w oko. Gdy tylko ukazał się na arenie, otrzymał silne uderzenie łapą w twarz, tak że z rozdartym policzkiem padł na ziemię. Zwierzę, pomimo że było trzymane na łańcuchu, tak się na widok krwi rozjuszyło, że chciało

ponownie zaatakować Pawlenkę, który odskoczywszy w porę w bok, uniknął dzięki temu ponownego ciosu.

Amatora walki francuskiej z niedźwiedziem odstawiono do szpitala, gdzie lekarz prócz rozdarcia policzka stwierdził ponadto uszkodzenie oka, tak że zachodzi obawa utraty tego oka.

Sprawa będzie miała przykre epilog dla właściciela cyrku, który pociągnięty zostanie do odpowiedzialności.

„Tatusz umarł, mamusia śpiewa za 5 gr.”

— oświadczyła 3-letnia dziewczynka, którą porzuciła matka. — Trzy osoby poszukiwane przez policję

Łódź, 31 grudnia.
(gr) — Urząd śledczy w Łodzi poszukuje listami gończymi matki odnalezioną dziewczynki 3-letniej, której nazwiska dotąd nie zdołano ustalić. Dziewczynka znaleziona została w Zgierzu na ulicy Pierackiego. Władze ustaliły, że dziewczynka została porzucona przez matkę.

Dziecko jest dobrze zbudowane, o pełnej rumianej twarzy, jasno-blond włosach, a na lewym policzku w pobliżu ucha, widnieją dwa małe znamiona.

Dziewczynka wymawia tylko jedno zdanie: „Tatusz umarł, mamusia śpiewa w sieni za 5 groszy”. Dziecko wymienia dwa imiona: Janka i Maniek.

Dруга osoba poszukiwana, to 14-letni Marian Wojterski, ostatnio zamieszkały przy matce w Tomaszowie Mazowieckim przy ul. Limanowskiego 7.

Chłopiec jest wzrostu średniego o prostej postawie, szatyn z wysokim czołem, prostym nosie i dużymi odstawającymi uszami. — Wojterski zabrał ze sobą zegarek męski niklowy, złoty damski pierścionek z czerwionym oczkiem i złotą dewiczkę.

Wreszcie trzecia osoba, poszukiwana przez władze śledcze, to 50-letni Jan Wszędzbył, zam. przy ul. 11 Listopada n. 6 w Koninie.

Zaginiony ubrany był w popielatą marynarkę, brązowe spodnie i nosił ba-

rankową czapkę zimową i czarne buty z cholewami.

Urząd śledczy prosi o udzielenie in-

formacji najbliższemu komisariatowi o miejscu przebywania zaginionych i matki porzuconego dziecka w Zgierzu.

Wyniki akcji zbiórkowej

Policyjnego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym

Policyjny Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym podaje do publicznej wiadomości wyniki akcji zbiórkowej pod hasłem „Wszyscy na Gwiazdkę Bezrobotnym”.

Zebrało 5172 różnego rodzaju paczek oszacowanych na sumę zł. 8.178,47, w gotówce zł. 6.702,54.

Artykuły żywnościowe i odzież przekazano Grodzkiemu Komitetowi Niesienia Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych i Najbiedniejszych do dyspozycji, za gotówkę w sumie 6.702 zł. 54 gr. wpłacono w dniu 23 b. m. Panu Prezydentowi m. Łodzi, Mikołajowi Godlewskiemu, jako Przewodniczącemu Grodzkiego Komitetu Niesienia Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych i Najbiedniejszych.

Wszystkim ofiarodawcom, a w szczególności ks. Dylongowi za ofiarę pieniężną, miejscowej prasie za życzliwy stosunek do prowadzonej akcji, p. Bohdanowi Pawłowiczowi, dyrektorowi Polskiego Radia za nader życzliwe ustosunkowanie się rozgłośni łódzkiej do omawianej akcji, p. Władysława Rymkiewiczowi za ofiarowany papier na druki, firmie Kotkowski za wykonanie druków

propagandowych, Zw. Inwalidów Wojskowych za bezpłatne rozplakatowanie afiszów, Zw. Techników Dentystycznych za złożenie ofiary pieniężnej w wysokości zł. 300.— i firmie Rapaport za wykonanie druków reklamowych. Firmom I. K. Poznański i Widzewskiej Manufakturze za ofiarowany materiał na dekorację samochodów i użyczenie samochodów do zbiórki, firmom „Steifert” Czarnarski i Gemal za użyczenie materiałów dekoracyjnych, firmie „Karpaty” za ofiarowaną naftę, Zarządowi Miasta Łodzi, Elektrowni Łódzkiej, Redakcji „Republika” i firmom: Scheibler i Grohman, Ludwik Geyer, K. T. Buhle, N. Eitingon, Marcinak Władysław, Bracia Brzeziński, Goldstein i Przytycki, Kröning, Bracia Geyer, Gentleman, Lohrer, Związkowi Spółdz. Mleczarskich i Jajczarskich firmom: Aprett, Sitko Stefan, Hoffman Emil, Szantyr Witold, Zjednoczenie Farbiarzy Pończoch, Kinderman, Hoffrichter, Rozencwaig Abram - Jankiel, Gesner Gustaw, Wiśniewski Józef, Różga Moszek, Silberstein, Bracia Bukiet, Góralski Dawid, Liberman, Tłokiński Longin, „Polski Lloyd”, Lloyd Krajowy, Kulpiński Józef, Bracia Augustyn, Golde i S-ka, Horak, Romanowski, Szmeler Ernest, Służewski, „Polesie” — Frajman Aron - Benjon i Majchrzak Stanisław, za bezinteresowne użyczenie samochodów ciężarowych do akcji zbiórkowej — składamy serdeczne podziękowanie.

Policyjny Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Nowe karetki samochodowe uruchomił Czerwony Krzyż w Łodzi

Łódź, 31 grudnia.
(k) — Czerwony Krzyż w Łodzi postanowił uruchomić dwie nowe karetki samochodowe i oddać je na usługi pogotowia ratunkowego oraz dla przewożenia chorych.

Jedna z tych karetzek została już uruchomiona przed kilku dniami. Karetką jest specjalnie przystosowana do bruków łódzkich, gdyż posiada odpowiednie podwozia, które zmniejszają wstrzą-

ponować swe żądania.

Na ogólnej naradzie przedstawicieli związków zawodowych przed trzema tygodniami znowu zgłoszony został postulat w tej sprawie, ale inspektor okręgowy oświadczył, że powiększenie personelu inspekcyjnego leży w kompetencji czynników nadzorczych, to też postanowiono wysłać w tej sprawie specjalną delegację do Warszawy.

Jak się dowiadujemy, w dniu 11-go stycznia r. p. do Warszawy uda się delegacja klasowych związków zawodowych, która będzie interwenjować u głównego inspektora pracy, dyr. Klotta. Delegacja domagać się będzie przydzielenia inspekcji pracy w Łodzi kilku nowych podinspektorów pracy, celem szybszego likwidowania zatargów.

Głodnego nakarmić — nagiego przyodziać

Za mało inspektorów pracy

Delegacja klasowych związków zaw. będzie interwenjowała u głównego inspektora pracy

Łódź, 31 grudnia.
(k) — Jak wiadomo, związki zawodowe w Łodzi podjęły ostatnio akcję w sprawie powiększenia personelu inspekcji pracy. Obecny bowiem personel jest zbyt szczupły, to też zatargi w fabrykach nie mogą być dostatecznie szybko i sprawnie załatwiane.

Postulaty w sprawie tej przedstawione zostały m. in. na konferencji, która odbyła się przed kilku miesiącami w łódzkiej inspekcji pracy z udziałem głównego inspektora pracy, dyr. Klotta.

Ponieważ jednak akcja związków zawodowych nie odniosła żadnego skutku, przeciwnie — ostatnio z łódzkiej inspekcji pracy przeniesiono na prowincję dwóch podinspektorów i jednego inspektora — związki zawodowe postanowiły

D Z I Ś
w kinach „CASINO“ i „EUROPA“
Szalona Noc Sylwestrowa
Tylko jeden jedyny seans reprezentacyjnego pokazu najnowszej, oryginalnej, muzykowo-tanecznej p. t.

„GRZESZNIK MIMO WOLI“
W r. tyt. nowoodkryty przez Maxa Reinhardta genialny król komików
JOE BROWN
na czele setek najpiękniejszych kobiet świata. Ponadto: na scenie WSPANIAŁA REWIA HUMORU, MUZYKI I TANCA

w wykonaniu znanych i ulubionych sił artystycznych:
JADWIGA CHOJNACKA
ZULA DYWIŃSKA
JAN MROZIŃSKI
RITA KONARZEWSKA
JULIAN SZTATLER
Mnóstwo niespodzianek!!! Liczne nagrody!!!
Nadprogram: POWITANIE NOWEGO ROKU rewelacyjna kreskówka w naturalnych kolorach p. t. „ZMIANA WARTY“ z fenomenalną 5-letnią gwiazdka SYBIL JASON
Początek w kinie „CASINO“ o g. 12 w nocy
Ceny miejsc od 1 zł. 50 gr.
Początek w kinie „EUROPA“ godz. 12.15
Ceny miejsc od 1 zł. 09 gr.
Bilety do nabycia w kasach kina.

Minijatury

Przeboje 1936 roku

ranna rą zwraca się ze złością do swego sąsiada:

- Panie, pański pies ugryzł mnie w nogę!
- Pewnie go pan drażniła!
- Właśnie, że nie! Siedziałam tylko przy pianinie i śpiewałam!
- No, widzi pan!

Noc Sylwestrowa... W barze „Pod siekaną wątróbką” wro zabawa na całego. Przy jednym ze stolików siedzi Ferdek i Merdek. Właściciel baru podchodzi do Ferdka i pyta:

- Przepraszam pana, czy to krzeselko jest wolne?
- Na razie jeszcze nie... — odpowiada Ferdek. — Ale niech pan troszkę poczeka... Za małą chwileczką mój przyjaciel będzie leżał pod stołem...

Alojzy był na koncercie. Przyjaciel zwraca się doń:

- No, jak ci się podobał ten wczorajszy śpiewak?
- Owszem... Nawet bardzo... Tylko miał jedną wadę...
- Jaką?
- Śpiewał tak niskim głosem, że wszyscy słuchali go, leżąc na podłodze...

Nagle w nocy w mieszkaniu Mayerów pękła rura wodociągowa. Mayer szmatami jakoś zatkał otwór i posłał służącą po ślusarza.

Po kilku minutach wpada mały synek Mayerów i powiada:

- Tatusiu, już możesz spokojnie odjąć rękę z tymi szmatami!
- Czy ślusarz już przyszedł tak prędko?
- Nie, tylko dom się pali!

Felek źle się czuje. Boi go coś od tygodnia w plecach. Więc poszedł do Ubezpieczalni. Lekarz opukał go i powiada:

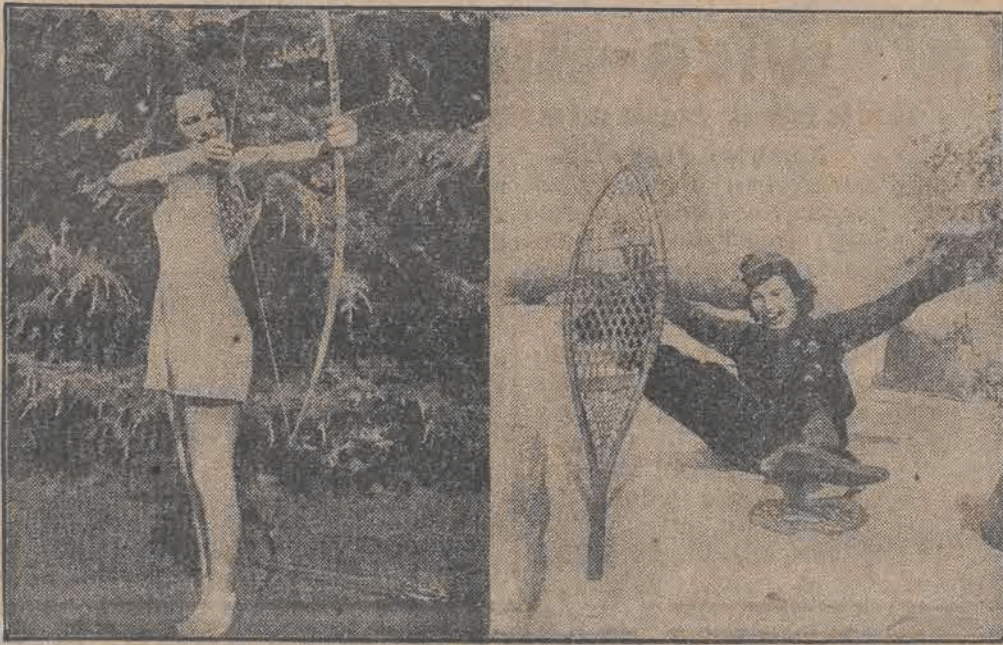
- Nic panu nie jest... Dam panu plaster...
- Będzie go pan używał trzy razy dziennie na czczo po 15 kropli po jedzeniu!

Kac i Kotek.
— Panie Kac, czy pan zna jakąś zasadę higieniczną?
— Owszem... Naprzykład — ciepła kąpiel, odłożona na następny dzień, sprzyja zdrowiu i podnosi humor człowieka...

Atak powstańców na Madryt

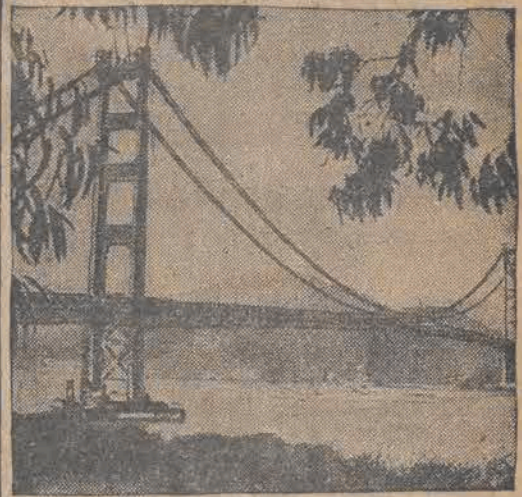


Zdjęcie nasze przedstawia dramatyczny fragment ataku oddziałów powstańczych na przedmieścia Madrytu.



Stany Zjednoczone mają równocześnie zimą i lato. Pod Nowym Jorkiem narci, a w Kalifornii słońce i upał.

MOST NAD ZŁOTĄ BRAMĄ.



Jednym z największych i najwspanialszych mostów świata jest niewątpliwie widoczny na naszym zdjęciu most, zawieszony nad kanałem Złotej Zatoki, obok San Francisco, zwany mostem Złotej Bramy.

PRZED KORONACJĄ KRÓLA JERZEGO VI-GO.



Diem i nocą pracują wielkie angielskie zakłady rzeźbiarskie, aby wykonać odpowiednią ilość rzeźb głowy króla Anglii Jerzego VI-go, przed uroczystością mł koronacyjnymi. Zdjęcie nasze przedstawia fragment prac przy gipsowym odlewie króla Jerzego i królowej angielskiej Elżbiety.

Codzienna nowelka „Expressu”

Dwie walizki

Aleksander Koster zupełnie nie panował nad swymi nerwami. A wydawało mu się, że potrafi zachować zimną krew, że nie zawiedzie nadziei swych zwierzchników, którzy powierzyli mu tę trudną i niebezpieczną misję.

Na dworcu kolejowym oglądał się bojaźliwie na wszystkie strony. Każdy człowiek, który na niego spoglądał, wydawał mu się agentem policyjnym.

Ale ten wysoki, chudy pan w meloniku, który kilkakrotnie zatrzymywał się przy nim i badawczo patrzył na jego małą, żółtą walizeczkę, z pewnością był funkcjonariuszem tajnej policji.

Koster zdawał sobie sprawę, że nie powinien nań zwracać żadnej uwagi, że jeśli nie utrzyma na wodzy swych nerwów, będzie stracony.

Nie potrafił się jednak opanować. Gdy wysoki pan w meloniku znów zatrzymał się przy nim, gwałtownie przyspieszył kroku i wyszedł na peron.

Po paru chwilach pociąg ruszył. Koster odetchnął z ulgą. Wydawało mu się, że teraz już jest bezpieczniejszy.

A jeśli ten pan w meloniku zdążył wskoczyć do pociągu, jeśli go w dalszym ciągu będzie śledzić?

Koster wołał o tym nie myśleć. W przedziale panował półmrok.

Koster rzucił okiem na jedynego spółtowarzysza podróży. Był to młody, elegancko ubrany mężczyzna i miał taką samą, żółtą walizeczkę.

Kosterowi wpadła do głowy niezwyczajna myśl. Gdyby zjawiała się policja, nie przyniesie się do swojej walizki i wskaże tamta, tego nieznanego...

To było najlepsze wyjście. W jego walizce, w specjalnej skrytce, znajdowały się tajne, szyfrowane dokumenty,

które przewoził z polecenia centrali szpiegowskiej.

Gdyby go zdemaskowano, nie uniknąłby kary śmierci.

Upłynęło kilkanaście minut.

Koster odwrócił głowę w stronę szklanych drzwi, prowadzących do kurytarza i zamrzał z przerażenia.

Przy oknie stał wysoki pan w meloniku i badawczo spoglądał na niego.

Teraz już nie ulegało żadnej wątpliwości, że to był agent i że go śledził.

Koster odwrócił głowę. Postanowił wysiąść na najbliższej stacji. Jeśli agent również wysiadzie, postara się zbiec.

Minęło jeszcze dziesięć minut.

Wysoki pan w meloniku stał w dalszym ciągu przy oknie i od czasu do czasu spoglądał na Kostera.

Wreszcie pociąg zatrzymał się.

Koster podniósł się szybko. W tej chwili otworzyły się drzwi przedziału.

— Pan pozwoli ze mną — powiedział cicho pan w meloniku, spoglądając na niego.

Koster rzucił okiem na swego sąsiadka, który smacznie chrapał. Nie miał ani chwili czasu do namysłu.

Chwycił jego walizkę i wyszedł posłusznie wraz z agentem.

— Pan tu chciał wysiąść? — spytał go nieznanomy.

— Tak — odparł mu Koster spokojnie. — A czego pan sobie życzy?

— Wsiądziemy razem. Pomówimy na dworcu.

Gdy znaleźli się na peronie, pan w meloniku wyjął z kieszeni swa legitymację i powiedział:

— Jestem urzędnikiem policyjnym. Pójdziemy na posterunek dworcowy.

— Po co? — zdziwił się Koster. — Czego pan chce?

— Później pomówimy — mruknał agent.

Koster nie opierał się. O ucieczce nie mogło być zresztą mowy. Stracił wprawdzie dokumenty, ale pocieszał się, że je jeszcze odzyska, gdy go zwolnią po rewizji na posterunku dworcowym.

Na posterunku jakiś policjant poddał go dokładnej rewizji osobistej.

W tym samym czasie agent w drugim pokoju badał zawartość żółtej walizeczki.

Koster był zupełnie spokojny. Rewizja osobista nie dała żadnych rezultatów.

Gdy zjawił się agent w meloniku, Koster zwrócił się doń ostro:

— Czego pan chce ode mnie? Jeśli mnie pan natychmiast nie zwolni, zwrócę się do pańskich zwierzchników!

— Bardzo proszę — uśmiechnął się agent. — Ale przed tym proszę mi odpowiedzieć na jedno pytanie. Czy to pańska walizeczka?

— Oczywiście.

Agent wyjął z kieszeni paczkę banknotów i kilka pięknych pierścieni.

— Więc to wszystko jest pańskie? — spytał znowu.

— Tak.

— Doskonale — uśmiechnął się agent. — A teraz proszę mi powiedzieć, w jaki sposób pan zdobył te pieniądze?

— Czy pan mnie podejrzewa o kradzież? — oburzył się Koster. — Jestem technikiem budowlanym. Mam stałą posadę i dobrze zarabiam.

— Proszę pokazać dokumenty osobiste.

Koster wyjął z kieszeni paszport.

Agent obejrzał go bardzo dokładnie, po czym znów wszedł do sąsiedniego pokoju.

Połączył się tam z centralą służby śledczej i zdał szczegółowy raport ze swych sukcesów.

— Ujęłem mordercę bankiera Flocha — komunikował. — Dozorca domu, w którym mieszkał zamordowany, podał bardzo niedokładny rysopis zbrodniarza. Widział go zresztą tylko przez chwilę, gdy uciekał przez furtkę. Na dworcu wpadł mi w oko młody mężczyzna, który zachowywał się bardzo podejrzanie. Przytrzymałem go i zrewidowałem tu na posterunku dworcowym. W walizce miał pieniądze i pierścienie, zrabowane w mieszkaniu Flocha.

W kilka godzin później Kostera ponownie przesłuchano.

— Czy to pańskie pierścienie? — spytał go sędzia śledczy, który przybył samochodem ze stolicy.

— Tak jest — odpowiedział stanowczo.

— Pieniądze również? — Tak jest.

Sędzia śledczy spoglądał nań zynym, przenikliwym wzrokiem.

— Pan zamordował bankiera Flocha! — krzyknął, chwytając go za rękę.

— Jakiego bankiera? — Ja nikogo nie zamordowałem! — wybełkotał.

Nazajutrz, w czasie ponownego badania w stolicy, Koster oświadczył, że sił omylił, że to nie była jego walizka. Nie uwierzono mu. Przecież wczoraj dwukrotnie przyznał się, że to są jego pieniądze i kosztowności.

Na rozprawie sądowej przesłuchano zaledwie kilku świadków.

Główny świadek oskarżenia, dozorca willi zamordowanego bankiera, stwierdził, że poznaje w oskarżonym opryszka, który w nocy chwilkę wymknął się przez furtkę.

Sąd skazał Kostera na piętnaście lat ciężkiego więzienia.

Koster nigdy nie dowiedział się, co się stało z jego żółtą walizeczką.

DOL.